

Magdalena Piotrowska

O Wszechsłowiańskim Zlocie Sokolstwa podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku

Niepodległość i Pamięć 24/4 (60), 103-124

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Piotrowska

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Złot Sokolstwa podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku

Słowa kluczowe

Powszechna Wystawa Krajowa, Złot Sokolstwa, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“, Słowianie, Poznań 1929, kultura narodowa, widowisko kulturowe

Streszczenie

Artykuł omawia rolę Złotu Sokolstwa podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Przygotowana z rozmachem organizacyjnym wystawa stała się ważnym wydarzeniem nie tylko gospodarczym, lecz również politycznym i kulturalnym. W jej ramach odbywały się też zloty licznych towarzystw – wśród nich zlot Sokołów krajów słowiańskich. Omówiony został silny związek idei ruchu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z ideą narodową. Na podstawie prasy udało się wyeksponować elementy świadczące o potrzebie celebracji polskiej historii, kultury, tradycji i folkloru, dla których PWK i towarzyszący jej Złot Sokolstwa stały się doskonałym kontekstem.

Literatura, dotycząca zarówno Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce, jak i Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku, jest bogata i różnorodna¹. Wiele ważkiego materiału – oczywiście obok prac naukowych czy popularnonaukowych – wnosi też prasa, ona to na bieżąco odnotowywała wydarzenia, kreśliła plastyczne obrazy i utrzymywała pełne emocji opinie. Warto więc sięgnąć do kart periodyków sprzed dziesięcioleci, by przybliżyć atmosferę panującą w stolicy Wielkopolski podczas wielkiej wystawy, a szczególnie w dniach Złotu Sokolstwa.

Przygotowania do wystawy w Poznaniu wiązały się z organizacyjnym rozmachem, wielomiesięczną wzmożoną pracą i sporymi kosztami, wynikającymi m.in. z konieczności przystosowania terenów do planowanych ekspozycji (wytyczenie łącznie 600 tys. m² specjalnych placów, zabudowanie ponad 100 tys. m² czy budowa ponad 100 dodatkowych obiektów). Dokonania te spotkały się z powszechnym uznaniem, często pojawiały się opinie, iż doprowadzono do otwarcia jednej z największych wystaw światowych od roku 1900, która „nie ustępuje w niczym wystawom zagranicznym”² i może stać się symbolem wielkiego przedsięwzięcia w historii II Rzeczypospolitej.

¹ Cenne informacje przynoszą opracowania zwłaszcza: A. Ryfowej, *Działalność Sokola Polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech (1884–1914)*, Warszawa–Poznań 1976; K. Strykowski, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Wielkopolsce w latach 1914–1939*, Poznań 2016. Wiele rozszerzających uwag znajdziemy także w książkach dotyczących innych rejonów m.in. J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997 i A. Boguckiego, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Pomorzu 1893–1939*, Bydgoszcz 1997 oraz *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*, red. E. Małolepszy i Z. Pawluczuk, Częstochowa 2001. Warto tu wspomnieć również o opracowaniu R. Stawickiego, *Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – w 150. rocznicę powstania (1867–2017)*, Opracowania tematyczne OT-653, Kancelaria Senatu, kwiecień 2017. Wiele uwag o kontekście poznańskiej wystawy przynoszą prace: Z. Dworeckiego, *Poznań i poznaniacy w latach drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Poznań 1994; A. Czubińskiego, *Poznań w latach 1918–1939*, Poznań 2004; P. Matusika, *Od wystawy wzorów do MTP. Targi poznańskie w II Rzeczypospolitej*, „Kronika Miasta Poznania” 1996, nr 2 oraz P. Litewki, *Powszechna Wystawa Krajowa*, „Kronika Miasta Poznania” 1979, nr 2 i 3.

² M. Terech, *Rozważania złotowe*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929, nr 14–15, s. 164.

Nadrzędny cel podporządkowany został nie tyle potrzebie zaprezentowania osiągnięć nowoczesności, co dążeniu do ukazania sukcesów tak gospodarczych, jak i w niemniejszym stopniu – kulturalnych oraz organizacyjnych, istotnego dorobku „na polu pracy duchowej i pracy fizycznej”³, jakim od czasu odzyskania niepodległości poszczycić się mogły wszystkie działy polskie. Dążono do eksponowania obrazów krzepiących i adresowanych do wszystkim pokoleń.

Wielokrotnie podkreślano, iż Powszechna Wystawa Krajowa miała stać się dla narodu rodzajem szkoły obywatelskiej, krzewić dumę z gospodarczego rozwoju kraju, podziw dla nowoczesności, a równocześnie budzić szacunek dla narodowej kultury i tradycji. Taka pozorną przeciwwaga, polegająca na prezentowaniu obok nowoczesnych osiągnięć również wydarzeń związanych z historią bądź folklorem, jest charakterystyczna dla polskich wystaw, nie tylko poznańskiej, ale i choćby lwowskiej z 1894 roku, organizowanej w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej. I co godne podkreślenia – PWK stała się miejscem spotkania nowoczesności z historią. Ten dialog widoczny jest na wielu płaszczyznach, nie tylko w fascynacji kostiumem ludowym i historycznym, ale i, w jakże silnym nawiązywaniu do tradycji dziewiętnastowiecznej, mitu kościuszkowskiego i wielkiej Słowiańszczyzny.

Powszechną Wystawę Krajową, trwającą ponad cztery miesiące (16 maja–30 września 1929 roku), zwiedziło blisko 4,5 miliona osób (w tym ok. 200 tys. gości zagranicznych). Tym samym wydarzenie to stało się ważnym doświadczeniem socjologicznym. Do Poznania ścigały prawdziwe tłumy. Były dni, podczas których liczba zwiedzających dochodziła do stu tysięcy, zatem skala społecznego oddziaływania była ogromna: „Te miliony wracały do domowych pieleszy podniesione na duszach, pokrzepione w słusznej dumie narodowej, porwane w swej ambicji, że warto pracować dla Ojczyzny, która w pochodzie cywilizacyjnym narodów nie chce ustąpić nikomu pierwszeństwa, lecz chce iść w pierwszym szeregu”⁴. Wiadomości o wszystkim na bieżąco

³ *Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 19, s. 274.

⁴ *Zamknięcie PWK w Poznaniu* [przemówienie dr. S. Wachowiaka], „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 16, s. 412; por. też:

przekazywała ówczesna prasa. Można uznać, iż wiele z publikowanych informacji, prócz funkcji sprawozdawczej czy dokumentacyjnej, realizowało w dużym stopniu cel propagandowy. Nietrudno dostrzec te tendencje m.in. w materiałach przedstawiających grupy dzieci na wystawie:

(...) idą ich całe barwne szeregi, kolorowe jak kwiaty i gwarne jak młode ptaszki. (...) I tak dużo wszędzie tych dzieci, tego może najlepszego dorobku Polski dzisiejszej, tych jej przyszłych obywateli, tych naszych spadkobierców, którzy w karnych wesołych szeregach przyszły tu na wystawę obejrzyć i podziwiać to wszystko, co trudem i wysiłkiem ich rodziców za te 10 lat wytworzono w Polsce. I te dzieci przybyły tu do Poznania tak licznie i tłumnie, tak pełno ich wszędzie, że ma się wrażenie, że cała Wystawa zrobiona dla nich idących w swych długich, barwnych, wesołych, a pomimo to karnych i poważnych szeregach⁵.

Miasto przeżywało prawdziwe oblężenie, przed poważnym wyzwaniem stali właściciele kwater⁶. Niewątpliwie taka sytuacja była sporym przedsięwzięciem organizacyjnym. W trakcie całej wystawy odbyło się 120 kongresów i zjazdów, w tym wiele zagranicznych np. zjazd adwokatów, lekarzy, esperantystów polskich, elektrotechników, fryzjerów, piekarzy, kół krajoznawczych młodzieży szkolnej, głuchoniemych, kupców podróżujących, itp. Na niektórych z nich gromadziło się nawet po 20 czy 30 tysięcy uczestników, najliczniejszy jednak był zlot śpiewacki i sokolski.

Po zamknięciu PWK, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 41, s. 607. Wiele uzupełnień przynosi też późniejsza praca *Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w roku 1929*, dzieło zbiorowe pod kierownictwem S. Wachowiaka prezesa zarządu PWK, t. 1–5, Poznań 1930.

⁵ I. Sochaczewska, *Na wystawę do Poznania!*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28, s. 413.

⁶ Na bieżąco prasa informowała o zorganizowaniu blisko 45 000 kwater, których cennik został zatwierdzony przez Magistrat Poznania. Powołano również specjalny organ – Miejskie Biuro Kwaterunkowe. Noclegi oferowały miejscowe hotele, kwatery prywatne (ok. 15 000 miejsc) i kwatery masowe (w koszarach, szkołach i gmachach publicznych). Zob. *W sprawie cennika kwater na PWK*, „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 11, s. 313–314.

Organizatorzy PWK podkreślali konieczność gospodarczego zespolenia i zunifikowania ziem polskich, przy czym jednak – dostrzegając złożoność tego procesu – równocześnie akcentowali jego wieloetapowość. Za kluczowy problem uznawali zmianę myślenia samych Polaków, „(..) bo pokolenia trwająca niewola musiała wycisnąć piętno swoje na duszy narodu”⁷. Przed nową generacją postawiono więc długofalowe wyzwanie – integrację społeczeństwa zaborowo rozdzielonego. Czasopisma z tego okresu przynoszą liczne, pełne zachwyty przykłady integrowania się grup z różnych dzielnic; owacyjne sprawozdania z przyjazdu do Poznania „całego narodu” (Huculi z Kurpiami, górali z Zakopanego, Szaflar, Poronina z rolnikami z Pałuk i Krainy, pomorskiej braci itp.). Równoległe znajdujemy opisy zjazdów niezliczonych wręcz towarzystw i organizacji; przygotowywano – co warto tu przypomnieć – „tygodnie specjalne, obrady fachowców w różnych dziedzinach, wycieczki organizowane tłumnie, a rozumnie prowadzone”⁸. Wzorcowa strategia organizacyjna pozwalała na spotkanie mieszkańców różnych regionów polskich i w efekcie wiodła do cementowania narodu, tym samym budowała solidne podwaliny pod ekonomiczne wzmocnienie kraju.

Uzasadnionym wydaje się twierdzenie, że zamierzenia organizatorów poznańskiej wystawy w znacznej mierze były zbieżne z założeniami, jakie zamierzało realizować polskie Sokolstwo⁹. Już od czasów powstania Towarzystwo Gimnastyczne należało do nielicznych organizacji, które nie uznawały kordonów zaborowych, poprzez osobiste kontakty i organizowanie wycieczek oraz zjazdów ułatwiało integra-

⁷ „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 14, s. 412.

⁸ M. Ruszczyńska, *Przez nasze okno*, „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 13, s. 342.

⁹ Gniazda sokole zaczęły powstawać w krajach słowiańskich na wzór czeskiego Sokoła (założonego w Pradze w 1862 r.); na ziemiach polskich w 1867 r. zawiązało się Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Lwowie, pierwsze gniazdo w zaborze pruskim – w Inowrocławiu (1884), wkrótce po nim w Poznaniu i Bydgoszczy (1886). Polski ruch sokoli szybko zaczął się rozwijać nie tylko na ziemiach polskich, gniazda sokole skupiały też polskich emigrantów, m.in. w Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych. W 1907 r. polski „Sokół” został członkiem Ogólnosłowiańskiego Związku Sokolskiego. W 1919 powstał Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”.

cję społeczeństwa. Pamiętajmy też, że nadrzędnymi celami – obok promowania sprawności fizycznej – było budowanie świadomości narodowej, przybliżanie ojczyźnianej historii, poszanowanie tradycji i troska o kulturę; wskazywano potrzebę wytrwałego dążenia do podnoszenia potęgi kraju poprzez zaangażowanie i mozolną pracę. Sięgano po różnorodne narzędzia oddziaływania, stąd też niezastąpionym wręcz rodzajem tuby propagandowej stały się różnego rodzaju formy spotkań, ściągające do Poznania prawdziwe tłumy. Nie dziwi zatem tak silne akcentowanie roli choćby zlotów rejonowych i ogólnopolskich. Doskonałą okazją do realizacji statutowych zadań stał się niewątpliwie Zlot Sokolstwa Polskiego zorganizowany właśnie podczas PWK¹⁰.

Zlot Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” trwał trzy dni (od 29 czerwca do 1 lipca 1929); rozpoczął się dzień po dziesiątej rocznicy podpisania traktatu wersalskiego i w święto patronów Poznania – Piotra i Pawła. Warto przypomnieć, iż był to kolejny zlot w II Rzeczypospolitej (po warszawskim w 1921), bez wątplenia mający już silny wydźwięk międzynarodowy. Na uwagę zasługuje fakt, iż obok drużyn polskich Sokolów uczestniczyli w nim inni przedstawiciele sokolstwa słowiańskiego (m.in. Czesi, Jugosłowianie, Rosjanie, Serbołużyczanie, były też delegacje z Włoch, Anglii i Finlandii). Wielu gości przyjeżdżało do Poznania specjalnymi pociągami, m.in. delegacja 800 Sokolów czeskich (w tym 250 pań). To, co wybrzmiewa z licznie publikowanych sprawozdań, to przekonanie, iż zlot stanowił manifestację braterstwa i siły Słowian. Z nieukrywanym zachwytem zaobserwowano:

Olbrzymi ruch uliczny, setki samochodów mkną po ulicach miasta, barwne i dziarskie postacie Sokolów, co zjechali olbrzymią masą kilkunastu tysięcy ludzi z całej Polski i z zagranicy od pobratyńców słowiańskich, (...) tu Czechosłowacy w czarnych czapczkach, tam Jugosłowianie w oryginalnych sokolich kołpa-

¹⁰ Niewątpliwie włączenie zlotu w ramy PWK należy uznać za kontynuację modelu wypracowanego już w wieku minionym, czego niepodważalnym wzorcem była zapewne lwowska wystawa przemysłowa z 1894 roku. Najbardziej wyrazistym przykładem doceniania roli zlotów w krzepieniu ducha narodowego i celebrowaniu rocznic był zlot krakowski podczas obchodów rocznicy grunwaldzkiej w 1910 r. Nie można też pominąć zlotu we Lwowie w 1913 r.

kach, nasza brać sokola z najdalszych kresów Rzeczypospolitej, wszystko to krąży w czerwonych koszulkach i szarych mundurach, nadając miastu przybranemu chorągiewkami o barwach narodowych charakteru świątecznego, stołecznego¹¹.

Podkreślano też, że „Poznań zalany był Sokołami: czerwone koszule dominowały na wystawie, pełno ich było na ulicach w lokalach publicznych. Nie dziwota: toż ilość Sokołów równała się czwartej części ludności Poznania”¹².

Na łamach prasy odnaleźć można przemyślenia jednoznacznie wskazujące cele tych cyklicznych spotkań szerokiego grona druhow, zwłaszcza istoty zorganizowania zjazdu jako imprezy towarzyszącej poznańskiej wystawie. To nie tylko próba zademonstrowania dzieiesięcioletniego dorobku, ale przede wszystkim – dążenie do ukazania integracji społecznej i troski o narodową kulturę. Złot Sokoli pokazał druhow ćwiczących „karnie dla wzmocnienia zdrowia w służbie Boga i Ojczyzny”¹³; dowodził, iż równie cenne jak wychowanie fizyczne jest krzewienie idei narodowej i zadań obywatelskich. Na szczególną uwagę zasługiwał cel czysto wewnętrzny, stanowiący „sprawdzian dla władz sokolich i dla samego sokolstwa, jak stoją prace sokole w gniazdach, czy prowadzą się systematycznie i prawidłowo, czy się rozwijają i potęgują, czy też odwrotnie”¹⁴. Dominujący w tym myśleniu pragmatyzm pozwalał kontrolować działania nie tylko władzom organizacji, ale i poddawać się ocenie zewnętrznej – dokonywanej przez społeczeństwo; stała weryfikacja przynosiła wymierne efekty: zapewniała wewnętrzną kontrolę, a także ustawiczne doskonalenie.

¹¹ A. Brzeg, *Z dni zjazdów i zlotów z całej Polski i zagranicy*, „Czas” 1929, nr 149, s. 1. Por. też: *Święto Sokolstwa Słowiańskiego*, „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 2.

¹² *Złot wszechsłowiański*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929, nr 14–15, s. 167.

¹³ *Wszechsłowiański Złot Sokolów*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28, s. 414; por. też: M. Wolańczyk, *Znaczenie i zadania Zlotu w Poznaniu*, „Sokół. Organ Związku Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim” 1929, nr 12, s. 4–5. Doskonałym rozszerzeniem tego kontekstu są przemyślenia zawarte w znakomitych pracach znawców ruchu sokolego, zwłaszcza: J. Snopko, *Udział członków „Sokola” w zbrojnej walce o niepodległość Polski (1914–1919)*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 2, s. 39–52.

¹⁴ M. Terech, *Rozważania ...*, op. cit., nr 13, s. 132.

Ponadto takie cykliczne spotkania nie tylko integrowały, ale i dawały możliwość konfrontowania organizacyjnych spostrzeżeń, pobudzały energię i działały stymulująco na wszystkie sokole gniazda. Takie posunięcie organizacyjne pozwalało sięgać po sprawdzone narzędzia propagandowe i oddziaływać również poza terenem wystawy. Tym samym dawało możliwość wnikania w pozornie neutralną miejską przestrzeń – placów, ulic i boisk. Wkraczało także w przestrzeń kwater – nie tylko hoteli i pensjonatów, ale i prywatnych mieszkań. Ta swoista „kolonizacja” przebiegała jednak zgodnie z przyzwoleniem społecznym.

W sokolskich imprezach towarzyszących wystawie dominował pierwiastek narodowy, podkreślano, iż ostro odcinały się one „od całego szeregu takich pseudo-artystycznych... bomb, widywanych po świecie i rozpaczliwie do siebie podobnych; by mówiły widzom o pięknie własnej ziemi, o poezji własnego obyczaju i głosiły słowo «ku pokrzepieniu serc»”¹⁵. Z tego zapewne wynikał sukces prezentowanych podczas wystawy, jakże charakterystycznych produkcji scenicznych: *Zaślubin Wisły z Bałtykiem*, a także widowisk *Wesela na Kurpiach* czy *Za króla Jana* (tu nawiązanie do obchodów 300. rocznicy urodzin króla Jana III Sobieskiego)¹⁶. Nie przypadkiem premiera *Zaślubin Wisły z Bałtykiem* odbyła się w poznańskiej Arenie (zachodni teren wystawy). Entuzjastycznie przyjęte widowisko zaprojektowane i przygotowane zostało przez „naczelniczkę związkową”, druhnę hr. Jadwigę Zamoyską¹⁷. Wybór tekstu, czyli wiersza Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) i jego sceniczna realizacja okazały się niezwykle trafnym posunięciem. Autorka była bowiem popularna wśród współczesnych i rozpoznawalna, zaś sam jej wiersz *Rzeki wpadające do Wisły*, który stał się kanwą widowiska, znalazł już wcześniej godne miejsce w popularnych podręcznikach do deklamacji (obok wierszy m.in. Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Adama Mickiewicza, Juliu-

¹⁵ M. Ruszczyńska, *Przez...*, op. cit., s. 342.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Warto przypomnieć, iż J. Zamoyska współpracowała w tym przypadku także z profesjonalistami. Reżyserią zajęła się dyr. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, układem tańców Stankiewicz, dekoracją i projektem kostiumów Stanisław Jarocki, muzyką i chórem Stefan Bolesław Poradowski.

sza Słowackiego, Teofila Lenartowicza)¹⁸. Przyczyn sukcesu tego widowiska warto zapewne doszukiwać się też w samym przedsięwzięciu inscenizacyjnym, w zaprojektowaniu tego wydarzenia nie w budynku teatru, lecz w plenerze, co pozwoliło zaspokoić potrzeby masowej widowni. Nie przypadkiem też na scenie gromadzącej ponad 1200 osób, obok artystów teatrów poznańskich wystąpili amatorzy – dodajmy – członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (w tym 300 osób młodzieży). Ta mistrzowsko wręcz zaprojektowana i harmonijna współpraca „lubowników sceny” (jak tu nazywano amatorów) z profesjonalistami miała właśnie w Poznańskim długą, chciałoby się rzec organicznikowską tradycję, która bez wątpienia celowo została wykorzystana właśnie podczas Złotu Sokolstwa. Tak silne zaplecze organizacyjne pozwoliło przygotować imponujące rozmachem widowisko, odgrywane przez trzy wieczory z rzędu. Jego ukoronowaniem stało się wystawienie sceny alegorycznej. O sukcesie świadczy konieczność wprowadzenia ograniczeń dla gromadzącej się publiczności, bowiem ze względu na porządek i bezpieczeństwo każdego wieczoru liczba widzów nie mogła przekraczać 15 000 osób.

Wspominając to już dziś zapomniane widowisko, warto zatrzymać się choć na moment nad jego przesłaniem. Nie ma wątpiwości, iż wybór utworu podyktowany został nie względami estetycznymi, lecz politycznymi oczekiwaniami. Nawiązywał – przypomnijmy – do wydarzeń jeszcze żywych i kluczowych dla polskiej historii: do podniesłej uroczystości, która miała miejsce 10 lutego 1920 roku, kiedy to w Pucku generał Józef Haller wrzucił do morza platynowy pierścień, symbolizujący powrót Polski nad Bałtyk¹⁹. Sięgnięcie do kontekstu pozalokalnego i zastąpienie go ogólnonarodowym pozwalało włączyć się w dyskusję o najnowszej historii. Nie przypadkiem wykorzystano możliwości, jakie dawało właśnie masowe widowisko. Stąd też podkreślano, iż „Wystawienie tej sceny nie jest zachcianką, lecz poczynaniem

¹⁸ Zob. K. Fiołek, *Nad rzekami Galicji. Szkic geopoetyki stosowanej*, „Ruch Literacki” 2016, z. 1, s. 79; por. też J. Gażyńska, *Nauczanie języka polskiego na kursach dla dorosłych. Poziom II, III, IV (Stopień III–VIII)*, Warszawa 1922, s. 20.

¹⁹ Polska odzyskała dostęp do morza na mocy traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919. Wiele interesujących uwag o tym wydarzeniu przynosi tekst A. Koteckiego, *Zaślubiny Polski z Morzem – Puck 10 luty 1920 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1, s. 71–76.

głęboko obmyślanym i rozważanym”²⁰. Inspirowało bowiem do rozmów o Polsce wielkiej, potężnej, roztaczającej swe granice od gór do morza. Niewątpliwie właśnie takiego aktualnego i nośnego tematu oczekiwali nie tylko uczestnicy Zlotu Sokolstwa i goście poznańskiej wystawy, lecz także tłumnie zgromadzona publiczność: „Scena odtwarza w chwili wskrzeszenia Polski po wojnie światowej, ideowe wznowienie połączenia Wisły z Bałtykiem. Wisła, królowa Sarmackiej krainy bieży ku piaszczystem wybrzeżom morskim, by połączyć swe modre fale z wodami Bałtyku, by zawrzeć ślub z morza potęgą. I spływa wspaniałą wstęgą królowa wiślana z wyżyn karpackich, a u stóp wawelowego [sic!] zamczyska staje w zachwycie powitania (...)”²¹. Godny uwagi jest też i kolejny fragment zacytowanego tu tekstu, czytamy w nim: „Sokolstwo Polskie pomne swego zadania szkoły obywatelskiej w narodzie, krzewienia zdrowej idei i patriotyzmu, jak również kultury i tradycji narodowej pragnie sceną alegoryczną pod tytułem *Zaślubiny Wisły z Bałtykiem* wskazać i przypomnieć piękne tradycje zachowane w sercach Polaków, a usilnie piastowane przez Sokolstwo”²².

Warto przypomnieć tu kilka faktów dotyczących samego widowiska. Zadbano o zaciemnienie okolicy i wygaszono światła, arenę zaś oświetlono reflektorami. Na widownię wkroczył Bałtyk z orszakiem, podążający ku tronowi otoczonemu sztandarami o barwach narodowych. Było wiele czytelnych symboli. Obok tronu umieszczono godło – białego orła, zrobionego z żarówek. Przy akompaniamencie muzyki na scenę weszła majestatycznie królowa Wisła (hr. J. Zamoyska), za nią szereg Sokoląt (w niebieskich sukienkach), który jako „żywe fale” rozłożył się na murawie sportowego boiska. Następnie pojawiały się kolejne postaci składające hołd Wiśle, zgodnie z koncepcją widowiska symbolizujące dopływy Wisły, m.in.: Biały i Czarny Dunajec, Nida, San, Wieprz, Pilica, Narew, Bzura. To, co zachwycało najbardziej, to nie same obrazy, lecz również towarzysząca im ludowa, narodowa muzyka i tańce (trojak, krakowiak, dziarski oberek, polonez, mazur, rzewny kujawiak czy

²⁰ „Kurier Poznański” 1929, nr 296, s. 2; por też: *Wszesłowiński Zlot Sokolstwa*, „Kurier Poznański” 1929, nr 297, s. 4.

²¹ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929, nr 13, s. 158.

²² *Ibidem*.

zbójnicki w oryginalnych strojach góralskich). Dynamicznie zmieniające się obrazy wprowadzały bohaterów strojonych w barwne kontusze szlacheckie i mundury oficerów z roku 1831, na scenę wkraczała też polska husaria w oryginalnych strojach historycznych („Szum skrzydeł, szczęk oręża, stukot kopyt końskich (...)”²³). Wspomnijmy jeszcze o jednym, jakże znaczącym szczególe, całość zakończyła się wspólnym odśpiewaniem *Roty* Marii Konopnickiej.

Co znamienne – widowisko mistrzowsko łączyło przestrzeń ludową z historyczną. Chwalono ten obraz wystawiony „w plenerze, przy wyzyskaniu świetności folkloru i umiejętności operowania tłumem, światłem, dźwiękiem. Rzecz w całości istotnie niezapomniana, oryginalna w koncepcji, ujęta i opracowana bez zarzutu”²⁴, doskonale dopracowane światło (reflektory), a umiejętnie rozstawione „gigantafony” umożliwiły usłyszenie i zrozumienie każdego słowa. Podziwiano zarówno prostotę i dawność, jak i barwność oraz tchnienie poezji; chwalono wykorzystanie elementów baśni i ludowości. Ten dopracowany i precyzyjnie skonstruowany spektakl komplementowano także za umiejętne wykorzystanie różnorodnych form i metod, co zapewne mogło nie tylko zaspakajać zróżnicowane gusty i potrzeby estetyczne, ale i wzmacniać więzi generacyjne i społeczne.

Sukcesu zlotu doszukiwano się nie tylko w znakomitej organizacji, ale i we wspaniałej pogodzie, która umożliwiła przeprowadzenie licznych działań w otwartej przestrzeni – „wspaniałą defiladę Sokolstwa przed ratuszem i pochód przez ulice miasta, ćwiczenia na rozległym boisku sokolskim i przedstawienie pięknego widowiska scenicznego (...)”²⁵. Uprawnionym wydaje się sąd, iż na cały Złot Sokolstwa można spoglądać jako na wieloaktowe widowisko, z precyzyjnie przygotowanym scenariuszem. Wystarczy spojrzeć choćby na publikowany na łamach prasy szczegółowy program zlotu i porównać go z licznymi sprawozdaniami, by upewnić się w zasadności tego porównania.

Uroczystość otworzono akademią (wieczorem 28.06), w miejscu nieprzypadkowym, nobilitującym – w auli uniwersyteckiej, gdzie

²³ Kostiumy przygotowano z drobiazgową dokładnością; na arenę wjechało 30 husarzy na koniach. Zob. „Dziennik Poznański” 1929, nr 148, s. 6.

²⁴ M. Ruszczyńska, *Przez...*, op. cit., s. 342.

²⁵ *Wszelchłowiński Złot Sokolów*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28, s. 414.

oficjalne przemówienie wygłosił m.in. prezes Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, Adam Zamoyski. Przedstawiciele państw biorących udział w zlocie stali ze sztandarami na estradzie udekorowanej flagami. Po tym oficjalnym, ale i świeckim otwarciu, nie mogło zabraknąć akcentu religijnego, toteż kolejnego dnia przy Drodze Dębińskiej na boisku Sokoła odprawiona została msza polowa, celebrowana przez arcybiskupa Józefa Teodorowicza ze Lwowa. Środek boiska zajęli Sokoli z zagranicy, przed drużynami ustawiono tablice z nazwą kraju. Uformowano poczet sztandarowy liczący ponad 400 chorągwi. Po bokach ustawiono orkiestry, przed ołtarzem zaś wyznaczono miejsca dla reprezentantów zagranicznych i gości.

Po zakończeniu nabożeństwa wyruszył majestatyczny, ponaddwudziestotysięczny pochód, przez centrum miasta do zamku i poznańskiego ratusza. Co charakterystyczne – trasa pomijała teren wystawy, niemniej prowadziła przez miejsca ważne dla lokalnej społeczności i czytelne historycznie, wśród nich m.in.: plac Wolności, ulica 27 grudnia (nazwa przywołująca nieodległe wydarzenia – wybuch powstania wielkopolskiego w 1918 roku), ul. Gwarna, św. Marcina. Ulice zdominowane były przez „las sztandarów. Płynęły one majestatycznie a powoli, z lekka łopocząc na wietrze i mieniąc się w słońcu bogactwem haftów, efektownych złocen oraz barwną gamą kolorów”²⁶. Oddziały maszerowały przy akompaniamencie kilkunastu orkiestr. Pochód otwierał hufiec cyklistów, liczący około 400 osób, na efektownie udekorowanych rowerach. Za nimi delegacje zagraniczne, następnie grupa niosąca 325 polskich sztandarów – drużny i druhowie ustawieni według narodowych dzielnic. Jako pierwsza delegacja dzielnicy krakowskiej z góralami z Zakopanego w swych barwnych strojach. Po niej grupa małopolska, mazowiecka, w której wyróżnili się Sokoli z Kozłówek, majątności prezesa hr. A. Zamoyskiego – „z kosami, ustawionymi na sztorc”²⁷. Kolejne miejsce w pochodzie wyznaczono Sokołom nieumundurowanym. Całość zamykał hufiec konny (w sile 300 ludzi), w którym nie zabrakło miejsca dla specjalnego plutonu czeskiego, oklaskiwanego za barwne stroje kawalerzystów²⁸.

²⁶ *Wszesłowiński Złot Sokolstwa*, „Kurier Poznański” 1929, nr 297, s. 4.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Święto Sokolstwa Słowińskiego*, „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 2.

Miasto przybrało odświętny wygląd, stając się imponującym widowiskiem społecznym. Wzdłuż pochodu stał zwarty tłum,

w oknach i na balkonach domów widniały wszędzie roześmiane, radosne twarze i można powiedzieć, że wszystkie nadające się do obserwacji miejsca pozajmowano skrupulatnie. Na stopniach ratusza, udekorowanego flagami o barwach narodowych polskich i dziesięciu państw biorących udział w defiladzie oraz przyozdobionego obficie girlandami zieleni, zebrali się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i komunalnych, reprezentanci państw zagranicznych oraz tłumy ciekawych (...)²⁹.

Defilada wywarła oszałamiające wrażenie – od radosnych okrzyków (prowadzących niekiedy do... ochrypnięcia), ciągłych oklasków (kończących się... opuchnięciem dłoni), do płaczu ze wzruszenia. „Wszędzie, na każdym kroku, słyszało się jednoznacznie opinię, że jak Poznań Poznaniem – nie widziano tak wspaniałej manifestacji”³⁰. Uroczystość, trwająca blisko dwie godziny, odbiła się szerokim echem również w innych dzielnicach i poza granicami. Niewątpliwie właśnie dzięki temu monumentalnemu widowisku kulturowemu został osiągnięty cel nadrzędny zlotu – ukazanie siły drzemiącej w Sokole.

Popołudnia i wieczory wypełnione były popisami drużyn zagranicznych i polskich³¹, wymagały nabycia specjalnego biletu, co – przy zdecydowanie znacznym zainteresowaniu – zapewne przyniosło niebagatelną kwotę. Boisko mogło pomieścić 3 600 ćwiczących, trybuny zaś zaprojektowano na 8 000, toteż w przypadku większego zainteresowania lokowano publiczność w bezpośrednim sąsiedztwie boiska. Popisy sprawności gimnastycznych zyskały wysokie uznanie widzów. Podziwiano nie tylko zawodników ćwiczących z karabinami, ale i drużyny z okręgu krakowskiego, występujące z sierpami i przyśpiewujące rytmicznie do taktu. To, co jednak najsilniej wybrzmiewa w ówczesnych sprawozdaniach, to nie tylko fascynacja – jak można by oczekiwać, pisząc o zlocie towarzystw gimnastycznych – fizyczną ciężką,

²⁹ *Wszesłowski Złot Sokolstwa*, „Kurier Poznański” 1929, nr 297, s. 4.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Święto Sokolstwa Słowiańskiego*, „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 2; A. Brzeg, *op. cit.*

lecz również wzruszenie wywołane czytelnymi narodowymi akcentami (np. dźwiękami poloneza A-dur Chopina podczas zbiorowych ćwiczeń Sokolów krajowych czy figurami gimnastycznymi nieprzypadkowo obrazującymi wyrazy lub zwroty o aż nadto symbolicznej wymowie: m.in. „Pomorze”, „Niech żyje Polska”)³².

Wypada jeszcze wspomnieć o licznych fotografiach na bieżąco rejestrujących Zlot Sokolstwa, zamieszczanych na szpaltach gazet, zapewne też na bieżąco komentowanych i utrwalających stereotypowy model tej organizacji. Wiele z tych prasowych tytułów na stałe znalazło się w zbiorach przeróżnych organizacji i towarzystw wszystkich dzielnic polskich, a często także ich agend zagranicznych. Stawały się one – co warto podkreślić – materiałem, do którego wielokrotnie wracano, czy to na bieżąco, czy nawet po latach. Interesujące fotografie zamieszczano także w okazjonalnych albumach, publikujących „najpiękniejsze zdjęcia z wielkiego zlotu”³³. Zapewne wiele z nich mogło liczyć na byt samodzielny, stając się częstokroć prawdziwą ozdobą pomieszczeń, wypełniając zaszczytne miejsce rezerwowane dla narodowych bohaterów. Warto bowiem zaznaczyć, iż redakcja poznańskiego „Sokoła” (znajdująca się przy ul. Wrocławskiej 18) przedstawiła szeroką ofertę: różne edycje wspomnianego albumu (9 zdjęć, 12 lub 18 czy nawet 36), jak również pojedyncze zdjęcia. Na specjalne zamówienie drukowano też bardziej rozbudowane komplety gromadzące do 140 fotografii. Inną wersją plastycznego upamiętnienia poznańskiego zlotu były pocztówki oraz okazjonalne nalepki na listy, a na szczególną uwagę zasługują afisze, zwłaszcza *Zaślubiny Wisły z Bałtyku. Afisz obrazu alegorycznego* oraz afisz propagandowy, reklamujący Powszechną Wystawę Krajową, ukazujący członka Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z flagą³⁴.

³² Zauważmy, iż temat ten – uzyskanie przez Polskę dostępu do morza – był wówczas politycznie bardzo aktualny (por. *Wszesłowiński Zlot Sokolów. Ostatni dzień zlotu*, „Kurier Poznański” 1929, nr 298–299; M. Terech, *Rozważania...*, op. cit., s. 164).

³³ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929, nr 17, s. 210.

³⁴ Zob. m.in. Bożena Świstek-Oborska, *Sportowe miscellanea w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Biblioteka” 2010, nr 14, s. 215–246; *W jedności siła! Idee Sokolstwa na pocztówkach ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki Warszawa*, Warszawa 2017. Dla wielu fotografii jednak jedynym miejscem publikacji stała się

Wszystkie te formy plastyczne można potraktować nie tylko jako interesującą dokumentację poznańskiego zlotu. Rozpatrywać je należy przede wszystkim jako formę wizualnej manipulacji i utrwalania pamięci wzrokowej, zastanawiając się nad rolą ówczesnego przekazu wizualnego – utrwalonego i masowo powielanego. Właśnie ta forma zaprogramowana na wielokrotne zaistnienie w różnych konfiguracjach, pozwalała budować i wzmacniać obraz Sokołów. Pisząc o roli tych fotografii trzeba zaakcentować ich dwie funkcje – dokumentacyjną/sprawozdawczą i propagandową. Wprawdzie zdjęcia na bieżąco rejestrowały obrazy, jednak sposób ich prezentacji narzucał kierunek interpretacji. Nietrudno zauważyć, iż ich nadrzędnym celem stało się budowanie i wzmacnianie etosu Sokoła. Ta strategia realizowana była równocześnie dwoma kanałami: obrazem i słowem (komentarzami/podpisami drukowanymi obok fotografii). Ich dominantą są stałe grupy tematyczne, w których nietrudno dostrzec obecność modelu wyraźnie osadzonego w nadal silnej tradycji dziewiętnastowiecznej. Nastąpiło tu jednak istotne przesunięcie akcentów z jednostki na zbiorowość. Na plan pierwszy wysunięta została tematyka związana z ukazaniem potęgi organizacji – „Sokoła”. W duchu tym utrzymane są fotografie publikowane na łamach prasy, a eksponujące jakże czytelne obrazy – tłumy, grup, pochodu (np. barwne pochody dwudziestu kilku tysięcy sokołów czy masowe ćwiczenia na boisku poznańskiego „Sokoła”³⁵). Również i przestrzeń emanuje czytelną symboliką. To miejsca znane, typowe nie tylko dla towarzystw gimnastycznych (boiska, sale gimnastyczne), ale i przestrzeń wyraźnie otwarta, pozwalająca na spotkanie z mieszkańcami miast. To także przestrzeń autentyczna, przynależna do znanej i oswojonej topografii, przynosząca bliskie nazwy ulic i placów (np. ważny dla poznaniaków plac Wolności czy ulica św. Marcina). To również boisko „Sokoła” w różnych „odślonach” (jako miejsce wielogodzinnych ćwiczeń i popisów gimnastycznych, ale i jako miejsce nabożeństwa plenerowego)³⁶.

prasa, nadal niedoceniana a bezcenna.

³⁵ „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 4.

³⁶ M. Terech, *Rozważania...*, op. cit., s. 170; *Wszechsłowiński Złot Sokolów*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28, s. 414.

Wiele z tych omawianych fotografii nawiązuje tematycznie do stałych działań Towarzystwa Gimnastycznego. Oglądamy zatem opisy gimnastyczne – np. „Wolne ćwiczenia 5 000 Sokołów polskich w czasie Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolego w Poznaniu pozostaną na zawsze w pamięci widzów”³⁷. Inne zdjęcia ukazują defiladę ulicami miasta przy asyście orkiestry (np. występ orkiestry doboszów, która przybyła z Ameryki czy pochód delegacji Sokołów z Czechosłowacji, serbołużyckich lub reprezentacyjnej drużyny gimnastyków włoskich)³⁸. Niejednokrotnie eksponowane są sztandary, a pod ich fotografiami zamieszczano dłuższe opisy, wymienimy choćby przykładowo: „Sztandary państw słowiańskich i gości, biorących udział w Zlocie”, „Defilada sztandarów polskich stowarzyszeń sokolskich przed ratuszem w Poznaniu” czy „Niezwykłe uroczysty był moment, gdy podczas mszy św., przed ołtarzem przyklękły olbrzymie tłumy Sokołów i pochyliły się niezliczone sztandary”³⁹. Niekiedy zdjęcia zmierzały do uwiecznienia precyzji wykonywanych ćwiczeń. Pokazywały także oprawę tych wydarzeń np. orkiestrę Sokołów polsko-amerykańskich, składającą się z młodych druhow.

Nie brak fotografii utrwalających uroczyste stroje druhow: galowy mundur Sokołów (czerwona koszula z „fantazyjnie zawieszoną na ramieniu kurtką nadała miastu naszemu w ciągu kilku dni odrębne piętno”⁴⁰), ubiór amerykańskich doboszów, „którzy zwracali na siebie uwagę ogółu i cieszyli się niesłabnącym powodzeniem”⁴¹. Podziw budziły uroczyste stroje gości zagranicznych. Wiele tu akcentów lokalnych, np. synowie Albionu ubrani byli w białe spodnie, granatowe marynarki i słomkowe kapelusze z wyhaftowanymi na wstążkach godłami Anglii; reprezentacja francuska „w trykoty gimnastyczne oraz berety baskijskie”, „dziarskie” Sokolice z Czechosłowacji były w ludo-

³⁷ „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 5.

³⁸ „Kurier Poznański” 1929, nr 298–299.

³⁹ W kolejności cytowania: J. Bokiewicz, *Sokół a PWK*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929, nr 17, s. 203; *Wszechsłowiański Zlot Sokolów*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28, s. 414; „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 4.

⁴⁰ *Rewia hartu i tężyzny Sokolstwa Słowiańskiego*, „Dziennik Poznański” 1929, nr 149, s. 3.

⁴¹ *Wszechsłowiański Zlot Sokolów*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28, s. 414.

wych strojach, Jugosłowianki w barwnych, kostiumach bogato haftowanych we wzorzyste desenie, polskie Sokolice z Ameryki w białych mundurkach i błękitnych czapeczkach. Na szczególną uwagę zasługuje tu fotografia przedstawiająca drużyny sokolskie z Raclawic, uzbrojone w kosy kościuszkowskie⁴².

Warto również odnotować zdjęcie dokumentujące ukoronowanie złotu – *Zaślubiny Wisły z Bałtykiem*⁴³, uzmysławiające masowość tego plenerowego widowiska.

Znaczną grupę stanowią też portrety działaczy Sokoła, wśród nich np.: prezesa Adama Zamoyskiego, Jadwigi hr. Zamoyskiej (naczelniczka związkowa), Tadeusza Powidzkiego (pierwszy prezes Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej)⁴⁴ czy prezesa Sokoła amerykańskiego dr. Teofila Starzyńskiego. Obok – fotografie przedstawiające władze miejskie i wojewódzkie przed ratuszem na Starym Rynku. Publikowano także wiele portretów zbiorowych. Brak precyzyjnych informacji związanych z podaniem nazwisk prezentowanych osób zdaje się być nie dziennikarskim przeoczeniem, lecz zabiegiem celowym, zmierzającym do krystalizowania jednoznacznego modelu. Budowany tymi narzędziami zbiorowy portret, wprowadzie o dość stereotypowych wyznacznikach, zyskiwał perswazyjność. W swym aksjologicznym katalogu jednoznacznie stawiał akcenty nie tylko na młodość i sprawność fizyczną, lecz również na konieczność budowania pomostu z tym wielkim, co minione – z HISTORIA. Tym chętniej, obok młodych druhów, prezentowane są fotografie starszyny Sokolstwa. Dodajmy jeszcze, iż publikowane tu wprowadzie nieliczne zdjęcia dzieci (np. „Ćwiczenia najmłodszych Sokołów”⁴⁵), należy jednak uznać za celowy zabieg, istotny choćby ze względu na walory propagandowe.

Komentarzom do prezentowanych fotografii daleko było do obiektywizmu, raczej przepełnione są fascynacją tym społecznym widowiskiem; w słowach pełnych emocji odnotowały reakcje na występy So-

⁴² *Wszesłowaniański Złot Sokolstwa*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28, s. 414.

⁴³ „Sokół” 1929, nr 12, s. 1; „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 14, s. 382.

⁴⁴ T. Powidzki, *Z niewoli do wolności*, „Kurier Poznański” 1929, nr 296, s. 5. Por. też hasło zamieszczone w: *Polskim Słowniku Biograficznym*.

⁴⁵ „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 5.

kołów, np. „(...) wywołała (...) entuzjazm grą i niezwykle efektownymi ewolucjami (...)”; zyskali „ogólną sympatię i poklask”, „wywołały ogólny zachwyt podczas defilady”, „[Jugosłowianki] reagują żywo na serdeczne powitanie”⁴⁶. Podkreślmy, iż ukazani zostali członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, perfekcyjnie wręcz „odgrywający” przypisane im role. To role zbiorowe, silnie zespalające ideologię organizacji z poczuciem narodowości, lokalności, ale i z duchem słowiańskim. Wiele jednak w tych wypowiedziach nadal romantycznej retoryki, metafor głęboko zakorzenionych w dziewiętnastowiecznej, powstańczej tradycji i micie Słowiańszczyzny. Mowa zatem nie tylko o „naszym zmartwychwstaniu”, ale i o „symbolu przemocy i gwałtu” czy „spiżowym pomniku ojca”⁴⁷. Retoryka ówczesnych wypowiedzi zmierzała do ukazania silnej i karnej organizacji sokolej, stanowiącej spełnienie ideałów i dążeń społeczeństwa⁴⁸. Nieprzypadkowo w swym uroczystym przemówieniu prezydent miasta Cyryl Ratajski zaznaczył, iż „idea Sokoła ma trzy znamiona: jest ona higieniczną, społeczną i narodową”⁴⁹. Zatem to nie tylko kierowanie się zasadą „w zdrowym ciele zdrowy duch”, ale i szeroko zakrojona akcja zmierzająca do budowania i wzmacniania współpracy z różnymi grupami społecznymi i dążenia zmierzające do odrodzenia i wzmocnienia narodu polskiego. Nie dziwi więc w tych wypowiedziach akcentowanie roli wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Zlot „stał się okazją do zmanifestowania jedności narodowej wszystkich dzielnic Polski i wspólnoty słowiańskiej w dziele fizycznej sprawności”⁵⁰. Utwierdził w przekonaniu o tężyźnie żywołu słowiańskiego i wartości tej kultury. Nie tylko wzmocnił więzi Sokółów różnych narodów, lecz także pozwolił na nawiązanie kontaktów z politykami, ekonomistami, literatami, artystami czy specjalistami różnych branż, których łączyła jedna wspólna idea – „dobro i samoobrona

⁴⁶ W kolejności cytowania: „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40, s. 5; *Wszesłowiański Zlot Sokolstwa*, „Kurier Poznański” 1929, nr 298, s. 8.

⁴⁷ T. Powidzki, op. cit., s. 5.

⁴⁸ M. Terech, *Rozważania...*, op. cit., s. 164.

⁴⁹ *Rewia hartu i tężyzny Sokolstwa Słowiańskiego*, „Dziennik Poznański” 1929, nr 149, s. 3.

⁵⁰ A. Brzeg, op. cit.

Słowiańszczyzny przed zakusami wrogich nam mocy wewnętrznych i zewnętrznych⁵¹. Za niezbędną uznano wymianę wartości zarówno ekonomicznych, jak i kulturalnych. Zauważano, iż wprawdzie „złot poznański nie nosił oficjalnej nazwy »wszechsłowiańskiego«, jednak był nim w rzeczywistości w granicach, jakie praktycznie dla takich złotów są możliwe. I opinia przyznała mu powszechnie nazwę złotu »wszechsłowiańskiego« – a jako taki był on pierwszym krokiem do wspólnego współwystępowania na zewnątrz Sokolstwa Krajów Słowiańskich⁵².

Magdalena Piotrowska

Bibliografia

Opracowania

Bogucki A., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Pomorzu 1893–1939*, Bydgoszcz 1997.

Czubiński A., *Poznań w latach 1918–1939*, Poznań 2004.

Kotecki A., *Zaślubiny Polski z Morzem – Puck 10 luty 1920 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1.

Matusik P., *Od wystawy wzorów do MTP. Targi poznańskie w II Rzeczypospolitej*, „Kronika Miasta Poznania” 1996, nr 2.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w roku 1929, dzieło zbiorowe oprac. S. Wachowiak, t. 1–5, Poznań 1930.

Ryfowa A., *Działalność Sokola Polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech (1884–1914)*, Warszawa–Poznań 1976.

Snopko J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997

Snopko J., *Udział członków „Sokola” w zbrojnej walce o niepodległość Polski (1914–1919)*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 2.

Strykowski K., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Wielkopolsce w latach 1914–1939*, Poznań 2016.

W jedności siła! Idee Sokolstwa na pocztówkach ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki Warszawa, Warszawa 2017.

Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997, red. E. Małolepszy i Z. Pawluczuk, Częstochowa 2001.

⁵¹ W. Kneblewski, *Polska w obliczu wszechsłowiańskich zjazdów*, „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 13, s. 345.

⁵² M. Terech, *Rozważania...*, op. cit., s. 164.

Bibliografia podmiotowa

- Borkiewicz J., *Sokół a PWK*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929, nr 17.
- Brzeg A., *Z dni zjazdów i zlotów z całej Polski i zagranicy*, „Czas” 1929, nr 149.
„Dziennik Poznański” 1929.
„Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”.
- Kneblewski W., *Polska w obliczu wszechsłowiańskich zjazdów*. „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 13.
„Kurier Poznański” 1929.
- Powidzki T., *Z niewoli do wolności*, „Kurier Poznański” 1929, nr 296.
- Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 19.
- Po zamknięciu PWK*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 41.
„Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929.
„Przewodnik Katolicki” 1929, nr 19–41.
- Rewia hartu i tężyzny Sokolstwa Słowiańskiego*, „Dziennik Poznański” 1929, nr 149.
- Ruszczyńska M., *Przez nasze okno*, „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 13.
- Sochaczewska I., *Na wystawę do Poznania!*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28.
„Sokół” 1929.
„Sokół. Organ Związku Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim” 1929, nr 12.
- Stawicki R., *Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – w 150. rocznicę powstania (1867–2017)*, Opracowania tematyczne OT-653, Kancelaria Senatu, kwiecień 2017.
- Święto Sokolstwa Słowiańskiego*, „Wielkopolska Ilustracja” 1929, nr 40.
- Terach M., *Rozważania zlotowe*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1929, nr 14–15.
„Wielkopolska Ilustracja” 1929.
- Wolańczyk M., *Znaczenie i zadania Zlotu w Poznaniu*, „Sokół. Organ Związku Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim” 1929, nr 12.
- W sprawie cennika kwater na PWK*, „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku” 1929, nr 11.
- Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa*, „Kurier Poznański” 1929, nr 297–299.
- Wszechsłowiański Zlot Sokolów*, „Przewodnik Katolicki” 1929, nr 28.
- Zamknięcie PWK w Poznaniu* [przemówienie S. Wachowiaka], „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w Roku 1929”, nr 16.

The Sokol Rally During the Polish General Exhibition (PKW) in Poznan in 1929

Keywords

Polish General Exhibition, Sokol Rally, “Sokol” Gymnastics Society, Slavs, Poznan 1929, national culture, cultural spectacle

Summary

The article discusses the role of the Sokol Rally during the Polish General Exhibition (PKW) in Poznan in 1929. The exhibit, prepared with an organizational impetus, has become an important event not only for economic but also for political and cultural purposes. Within the display, number of rallies took place, including the Sokol Rally of the Slavic countries. The author discussed the strong connection of the ideas of the “Sokol” Gymnastics Association movement with the national idea. On the basis of the press, it was possible to highlight elements which proved the need to celebrate Polish history, culture, traditions, and folklore, for which the PWK and Sokol Rally became an excellent context.

Das Treffen der Sokolbewegung während der Allgemeinen Landesausstellung in Posen im Jahre 1929

Schlüsselwörter

die Allgemeine Landesausstellung, das Treffen der Falknerei die Turngesellschaft, die Slawen, Posen 1929, die Nationalkultur, die Kulturvorstellung

Zusammenfassung

Der Artikel bespricht die Rolle des Treffens der Sokolbewegung während der Allgemeinen Landesausstellung in Posen 1929. Die grosszügig angelegte Ausstellung wurde ein wichtiges Ereignis, nicht nur wirtschaftliches, aber auch politisches und kulturelles. In ihren Rahmen fanden auch die Treffen zahlreichen Gesellschaften statt – darunter das Treffen der Sokolbewegung der slawischen Länder. Der deutliche Zusammenhang der Idee der Turngesellschaft „Sokół“ mit der Nationalidee wurde besprochen. Auf der Grundlage von der Presse konnte man die Elementen hervorheben, die von der Brauchen der Feier polnischer Geschichte, Kultur, Tradition und Folklore zeugen, für denen die PWK (die Allgemeine Landesausstellung) und ihr begleitend das Treffen der Sokolbewegung einen hervorragenden Kontext wurden.

Слёт Общества «Сокол» во время Всеобщей Государственной Выставки в городе Познань в 1929 году

Ключевые слова

Всеобщая Государственная Выставка, Слёт Общества «Сокол», Польское гимнастическое общество «Сокол», славяне, Познань 1929, национальная культура, культурное зрелище

Краткое содержание

В статье оговаривается роль Слёта Общества «Сокол» во время Всеобщей Государственной Выставки (ВГВ) в городе Познань в 1929 году. Подготовленная с небывалым организационным размахом Выставка была не только важным экономическим событием, но и событием политическим и культурным. Во время её проведения состоялись также слёты различных обществ – а среди них съезд обществ «Сокол» со славянских государств. В статье рассматривается важная связь между национальной идеей и идеей движения Гимнастического общества «Сокол». На основании информации с современной этому событию прессы удалось подчеркнуть те элементы, которые свидетельствуют о необходимости освещения польской истории, культуры, традиции и фольклора, для которых ВГВ в городе Познань и сопутствующий выставке слёт Общества «Сокол» оказались очень своевременным контекстом.